DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 328.

DNIA 24 LIPCA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłk pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

ADRES OBYWATELI GALICYJSKICH.

Za przybyciem Hr. Stadiona do Lwowa, zjechali się do téj stolicy obywatele galicyjscy, w celu udania się massą do cesarskiego kommissarza, i przedstawienia osobiście opłakanego stanu ich kraju. Stadion dowiedziawszy się o tém, wyjechał ze Lwowa, udając się do Wiednia. Na tenczas obywatele, w liczbie 107, posłali za nim poniższy adres, który nie będąc ogłoszony w pismach publicznych, ledwo dopiero doszedł rąk naszych. Jest on bardzo ważny, mianowicie też swoją śmiałością; dlatego to zapewno 107 tylko uzyskał podpisów. Żałujemy że imiona podpisujących nie znajdują się na exemplarzu który mamy pod ręką, i z którego niniejsze dajemy tłómaczenie; o wielu z nich wszakże wiemy, jak równie wiemy, że redaktorem adressu był Hr. Stadnicki.

Skarga stu siedmiu Właścicieli Galicyjskich, do Hr. Stadiona, Cesarsko-Królewskiego Nadwornego Kommisarza.

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Niżej podpisani, zebraliśmy się do Lwowa na wieść że się JWPan tam znajdujesz; lecz nagły i tak nieprzewidziany odjazd pański, nie dozwolił nam złożyć mu naszego winnego uszanowania i zawiadomić go o świetnych nadziejach, jakiemi przybycie JWPana napełniło serca nasze, nadziejach które tyle się podniosły, acz po tak krótkim pobycie JWPana w téj prowincyi. Pozwól teraz JWPanie abyśmy Ci na piśmie przesłali wyraz uczuć naszych, i wybacz że łączymy do nich nasze prożby i skargi! Chętnie zdalibyśmy tę ostatnią część naszego posłannictwa na Sejm, jako na nasz prawny organ, i wolelibyśmy składać same dziękczynienia, za to żeś się raczył podjąć pracy w zamiarze niesienia ulgi nieszczęsnéj téj krainie. Lecz gdy nam na teraz odjętą została możność zanoszenia naszych skarg i żądań przez organ naszych stanów, nie pozostaje nam inny środek, nad przedstawienie ci takowych, z prożbą o zaniesienie ich do stóp tronu. Wiele tych skarg doszło już do JWPana od pojedynczych właścicieli, lecz wielu z nich odkładało dotąd wynurzenie takowych dla tego jedynie, aby nie utrudzać JWPana ciągłém powtarzaniem tychże samych żalów.

Jednaka bowiem skarga brzmi po całéj przestrzeni tego kraju, a nawet woła z grobów naszych pomordowanych braci; — skarga na tryb postępowania przyjęty po ostatnich zamieszkach, i na wywołane przezeń zupełne rozwiązanie społecznego porządku. Trwa dotąd w każdéj piersi niczém nie osłabione uczucie oburzenia, które się zwiększa z każdym dniem głębszego zastanowienia się i wszechstronniejszego rozpatrzenia się; oburzenie pochodzące ztąd, iż stan ten został wywołany przez błędy tych właśnie, których obowiązkiem było onemu zapobiedz. — Oni to albowiem, w chęci oparcia się nieroztropnemu zamachowi, mogącemu własném ich tchórzostwem i głupstwem zamienić się w rzeczywiste niebezpieczeństwo, wywołali rewolucyą społeczną; — oni to mordami i rabunkiem spodziewali się, choć chwilowo, zabezpieczyć pokoj wewnętrzny i usłużyć interesom państwa; — oni to, dla odjęcia wyuzdanéj tłuszczy jedynego wędzidła, jakie po ustaniu praw, moralność i religia mogły jeszcze stawić, wydali jéj na pastwę opowiadaczy Słowa Bożego, wystawiając ich samowolnie i kłamliwie za przestępców stanu i jako takich karząc natychmiast.

Jakie owoce przyniosło to postępowanie, niesłychane dotąd w dziejach państw ucywilizowanych, objaśni skarga całéj ucywilizowanéj ludności, a jeszcze lepiéj stan obecny kraju. Setki gospodarstw wiejskich, owoce długoletniéj pracy, błogosławieństwo długiego pokoju, zniszczone jednym zamachem, stoją pustkami; ledwie nie wszystkie znaki podnoszącéj się cywilizacyi, ledwie nie wszystkie rękojmie powiększającego się dobrego bytu, w przeciągu trzech dni w wielu cyrkułach z gruntem zniszczone; wszystkie złe namiętności wyuzdane, prawa Boskie zdeptane, świątynie sprofanowane, duchowieństwo wydane na szyderstwo, zbrodnia śmiało podnosząca czoło i bezkarnie plądrująca: — oto boleśne widowisko jakie od kilku miesięcy przedstawia Galicya.

Z tegoto powodu mnóstwo takich nawet właścicieli, którzy nie byli zatrzymani ani złupieni, uciekło przecież z przestrachem do miast, opuszczając swe zatrudnienia; nie inna też jest przyczyna, iż tyle familii poszło szukać pod obcém berłem opieki, któréj im władze krajowe dać nie chciały czy nie mogły; dla tejto saméj przyczyny przemysł i handel, podobnie jak rolnictwo, dotąd nie mogą się podnieść, te bowiem bez pokoju i ufności rozwijać się nie mogą, a to dla tego iż prawa, to palladaium obywatelskie, nie są wykonywane. Lecz co jest smutniejszém nawet niż ten obraz: to to, iż owo wywrócenie społecznego porządku, owe ciągłe bezprawia, zdają się zagrażać zamienieniem się dla wielkiéj części Galicyi w stan zwyczajny; to to, iż attaki na życie i własność ciągle trwają, i oto w tych dniach jeszcze się ponawiają; to to, iż obłąkany i zdziczały wieśniak, codzień i coraz to zuchwaléj sięga po własność swego dziedzica, i że w ogólności w pretensyach swoich i zbrodniach nie spotyka innych zawad ni granic, nad przesycenie i własne strudzenie.

I czyliż inaczéj być mogło, kiedy tylu niższych urzędników administracyjnych popiera go w tém, już to swém milczeniem, już to otwarcie; kiedy ciż urzędnicy upatrują w takim stanie rzeczy, rękojmię pomyślniejszéj przyszłości, i kiedy oni z radością wyglądali obalenia owéj hierarchii społecznéj, odziedziczonéj po przodkach, na któréj spoczywa cała konstytucya Austryi; i kiedy mniemali, iż nie można podnieść klass niższych, jak tylko przez ruinę klass bogatszych i oświeceńszych.

Nie mają oni bynajmniéj na widcku sprzyjanie ruchowi i rozwijaniu się wszystkich klass społeczności, i nie zmierzają do spółczesnego podnoszenia się razem dziedziców i poddanych; przeciwnie, to tylko mają za zyskane dla kraju i dla poddanych, co się ujmie właścicielom ziemskim. Aby poddanych nauczyć cenić własność, targają się oni na własność dziedziców, a złupionym utrudnili lub całkiem odmówili poszukiwania rzeczy wydartych. Aby lud wiejski do pracowitości zachęcić, na każde żądanie włościan, urzędnicy ci otwierali szpichlerze pańskie, i szafowali z nich podług swego widzenia każdemu z poddanych,

który tego zażądał, nieprzekonawszy się wcale, czyli oni rzeczywiście tego wsparcia potrzebują, czyli ono było w stosunku do powinności i robocizn tych włościan, i w ogólności czyli właściciel mógł im nastarczyć. Widziano urzęda cyrkułowe, które zmuszały złupionych dziedziców do wspierania tych właśnie włościan, którzy ich złupili, a kiedy się okazało że szpichlerze dworskie były już próżne, wówczas zmuszano ich do kupowania potrzebnego zboża, lub awansowano na to pieniądze ze skarbu, dziedzica zaś niezwłocznie sekwestrowano. Były przypadki, iż urzęda cyrkułowe podniecały chłopów do żądania większego wsparcia nad to, jakie ci za potrzebne uważali; a w tydzień po udzieleniu tegoż wsparcia, exekwowano z tychże chłopów remanenta podatkowe, aby wyciągnąć przezto pieniądze, które z kieszeni dziedzica jako wsparcie zostały dopiero co rozdane. Takto pojmują ci ludzie interes włościan, i swoje obowiązki względem państwa i względem tego kraju. Że połowa własności dziedzica składa się z powinności i danin pobieranych w naturze od włościan, jako wynagrodzenie za pierwiastkowo ustąpione im grunta; że od regularnego pełnienia tych powinności zawisło całkiem gospodarstwo dworskie: to też całe dążenie tych urzędników do tego jest skierowane, aby te powinności o ile można zmniejszyć, a utrudnić dziedzicom ich pobór, a to, poddmuchując opór włościan, pobudzając ich do zanoszenia skarg bezzasadnych, i tłómacząc najarbitralniéj exystujące w téj materyi przepisy; nie troszcząc się bynajmniéj o to, czy kiedy produkcya całego kraju na tém nie ucierpi, czyli niszcząc główne zrzódło bogactwa narodowego Galicyi i jéj zewnętrznego handlu, nie zniszczą też razem i zrzódła podatków, które dziedzice pod różnemi nazwiskami płacą do skarbu. Tryb ten postępowania wywiesza za dewizę przyniesienie ulgi włościanom, właściwie zaś nazwać go należy panoszeniem poddanych kosztem dziedziców. Co do nas, my nie uważamy tego trybu za środek jedynie możebny, a tém mniéj za słuszny, gdyż zdaniem naszém, podobna ulga powinna mieć za podstawę uznanie praw wszystkich. Nie mniemamy również, aby coraz to jawniéj okazująca się dążność uszczuplania naszéj własności, naszych praw i naszéj powagi, mogła się przyczynić do wzmocnienia ufności między Rządem a dziedzicami. Z ubolewaniem, i jako znak téj nieufności daleko już posuniętéj, słyszeliśmy wychodzące z ust najspokojniejszych dziedziców to zdanie, iż oni zarówno lękają się przybycia cyrkułowego urzędnika, jak przybycia emissaryusza komunistowskiego. Bo w organie tym krajowym, mającym za posłannictwo przestrzeganie porządku i spokojności, widzą sprzymierzeńca téj fakcyi anti-socyalnéj, nie umyślnego może, ale spotykającego się z nią w dążeniu do jednego celu, do nie szanowania własności i do gnębienia na korzyść massy nie okrzesanéj, wszystkiego tego, co reprezentuje bogactwo i oświatę kraju.

To też często pytaliśmy sami siebie, dokąd się zajdzie idąc w tym kierunku, do czego może posłużyć taki tryb postępowania, i osiągnienie jakich to celów zamierzył rząd przez to?

Czyliż przyniesiono chłopowi jaką pomoc tym sposobem? Sam on może teraz odpowiedzieć, co na tém zyskał, i czyli nie znajduje się dziś w zupełném obałamuceniu, nietylko już w obec rządu, ale nawet z samym sobą, dziś, kiedy go kijami zmuszają do powrotu do karbów posłuszeństwa względem tych, których wczoraj jeszcze był upoważniony krzywdzić i poniżać; kiedy dnia jednego odbiera podziękowania za ocalenie monarchii, a nazajutrz kolbami dają mu do zrozumienia, że monarchia austryacka innych ma obrońców, i że interes jéj porządku na innych spoczywa posadach. Stan zaś jego materyalny najlepiéj objaśni, czyli on na systemacie podniesienia go kosztem dziedziców zyskał co od lat sześćdziesięciu, czyli teraz nie jest uboższym niż był podówczas, kiedy jego dobry byt uważano za najściśléj połączony z dobrym bytem dziedzica; podówczas, kiedy religia i obyczaje stanowiły jedyny hamulec przeciw uciemiężeniom, hamulec bez porównania silniejszy na ten, jaki martwe prawa mogą stawić.

Może przez takie postępowanie poda się dziedzicom w obrzydzenie cały obecny stosunek z poddanymi, i zmusi się ich przez to do żądania onego zmiany?

Oddawna już Stany pojęły, że obecny stan rzeczy był do niewytrzymania i po wielekroć też żądały onego reformy. Tak jest, oddawna już wszyscy uważaliśmy za niezbędną taką reformę, któraby położyła koniec temu niezmiernemu marnowaniu czasu i sił, jakie teraz ze szkodą obu stron ma miejsce; reformy któraby ustaliła prawa włościan, zachowując wszakże prawa dziedziców; reformy, któraby zapewniła dobry byt pierwszych, nie niwecząc przecież naszego; reformy, któraby położyła koniec arbitralności urzędników, która teraz doszła do najwyższego stopnia i na którą my dziś skargę zanosim. Owoż, po ostatnich wypadkach, uważamy taką reformę za niezbędną i nie cierpiącą zwloki, a to dla tego, iż dawnego porządku niepodobna już będzie nigdy przez długi czas utrzymać, i że interesem jest rządu i społecznego porządku, aby fakcyi zamierzającéj rewolucyą społeczną, wytrącić z rąk dźwignię, któréj chce użyć do swych celów, i aby raz na zawsze zniszczyć wszystkie jéj nadzieje, jakie, w swém oślepieniu, pokłada w obecnym położeniu rzeczy.

Lecz my żądamy wziąć udział w téj reformie, udział jaki się nam przynależy w każdéj sprawie, gdzie o naszéj prywatnéj własności ma się decydować. W interessie takiéj reformy chętnie poniesiemy ofiary, ofiary nawet znaczne; lecz chcemy przynieść te ofiary sami, nie zaś aby nam je narzucano przeciw prawu i słuszności.

Z przyzwoleniem Najjaśniejszego Pana, ustanowioną została komissya stanowa pod prezydencyą naczelnika naszéj prowincyi, dla rozpatrzenia kwestyi tych reform i członkowie stanowi wybrani już zostali do téj komissyi na ostatnim Sejmie. Upraszamy JWPana wstawić się do JCKM., aby komissya ta co najrychléj powołana była do życia i przystąpiła do czynności.

Lecz zanim ona wypracuje swoje projekta, i nim te otrzymają najwyższe zatwierdzenie, sądzimy, iż mamy prawo na to nastawać, aby stan rzeczy dotąd trwający i mający sankcyą prawną, był utrzymany w zupełności, i aby włościanie byli zobowiązani do ścisłego uiszczania się ze swych powinności. Nastajemy na to, nie dla tego tylko, iż od regularnego wypełnienia tych powinności zawisła zupełnie, jakeśmy namienili wyżéj, pomyślność dworskiego gospodarstwa, lecz powodowani tém przekonaniem, iż anarchia nigdy nie może stać się zasadą porządnego stanu rzeczy, iż niepotrafi ona nigdy wysnuć prawa z bezprawia.

Jeżeli kiedy ma przyjść do zamiany na opłatę pieniężną powinności teraz w naturze niesionych przez włościan, lub do zupełnego spłacenia, i raz na zawsze takowych, a co w obu razach jedynie kosztem tychże włościan odbyć się musi: to nim się do tego przystąpi, trzeba koniecznie nasamprzód, aby ciż włościanie dobrze zrozumieli, iż dziedzice mają prawo niezaprzeczone do tych powinności oddawanych teraz w naturze, a które mają bydź zmienione na daniny pieniężne, lub całkiem spłacone, i trzeba wyprowadzić ich z tego błędu, jakoby oni mogli zatrzymać w swych ręku grunta obecnie przez nich dzierżone, nieplacąc żadnéj daniny, lub nie pełniąc żadnéj powinności.

Wszakże winniśmy tu otwarcie i bez ogródki powiedzieć, iż obecny szafunek tysiącami i tysiącami kijów, jeszcze gorzéj usposobi włościan przeciw rządowi i przeciw dziedzicom, tém bardziéj, gdy się im wystawia iż to bicie kijami dzieje się tylko na żądanie panów; środek który już przezto samo nie może być wszędzie użyty, iż wymaga pomocy siły zbrojnéj, i przypuszcza znajdowanie się onéj w każdéj wsi nieposłusznéj, co właśnie nie jest rzeczą podobną. Mniemamy iż konieczność uciekania się do takich środków, dowodzi niedoskonałości prawodawstwa i braku stosownych kroków wykonawczych.

Aczkolwiek nie jest wcale naszym zamiarem narzucać Rządowi środki jakich ma użyć, niech nam wolno będzie przecież namienić, iż byłobyto i zgodniejsze z naturą umowy przy początkowém osiedleniu gruntu istniejącéj; (na mocy któréj robocizny były zawarowane, jako wynagrodzenie odpowiednie dochodom, pobieranym z gruntów ustąpionych włościanom), że byłobyto także zgodniejsze i z uszanowaniem należném dla godności człowieka, aby w razie wzbraniania się włościan od uiszczania się z pańskich powinności, najbardziéj uparci z pomiędzy poddanych, byli sądzeni na wydalenie z gruntów, i aby wyrok ten był niezwłócznie wykonywany. Owoż do przyjęcia podobnego trybu postępowania, dla zgadzania onego z przepisami istniejącemi, tém mocniejsze są pobudki, iż z jednéj strony, to

jest ze strony tych od których należą się robocizny, na wielu miejscach postanowiono robocizn wcale nie pełnić : a z drugiéj strony także, iż środki zwyczajne przymusu, zostawione władzom, zostały zupełnie wyczerpnięte. Mamy najgłębsze przeświadczenie, iż wydalenie, gdyby tylko choć dwóch najkrnąbrniejszych familii, i puszczenie niezwłoczne innym gruntów przez nich dzierżonych, byłoby w każdym razie dostateczne do przyprowadzenia do upamiętania całych gmin. Gdyż byłoby to dla nich dowodem podpadającym pod zmysły, iż dla poddanych wypełnianie powinności gruntowych jest *conditio sine qua non* posiadania i używania ich gruntów.

Ale jest jeszcze coś potrzebniejszego nad to wszystko, i co skuteczniejszém się okaże niżli środki wykonawcze najlepiéj zastosowane; tém czemś jest szczera chęć w urzędnikach przywrócenia spokojności i porządku, i naprowadzenia chłopa napowrót do zdrowych wyobrażeń o prawie i słuszności ; — przedewstkiém zaś, jednostajny tryb postępowania we wszystkich cyrkułach. Chociaż albowiem znajdują się w prowincyi nieposzlakowani starostowie i komisarze obwodowi, którzy podczas ostatnich opłakanych wypadków, umieli połączyć czuwanie nad utrzymaniem wewnętrznéj spokojności, z uszanowaniem dla prawa i zachowaniem społecznego porządku; którzy i teraz prawa wszystkich klass mieszkańców jednostajnie osłaniają i dzieło uspokojenia bez przerwy posuwają : — starania ich wszakże zostaną bez skutecznie, nie tylko dla kraju, ale nawet dla ich cyrkułu, dopokąd w cyrkułach lub sekcyach cyrkułów ościennych, inny duch będzie kierował działaniem władz ; dopóki przy zupełnie tych samych stosunkach i okolicznościach : tu włościanie będą zniewalani do ścisłego pełnienia swych powinności, tam zaś opor ich będzie tolerowany, ba ! jeśli nie podniecany.

W tym razie jedynie skutecznemi mogłyby bydź : potępienie wyraźne trybu postępowania, który w wielu cyrkułach dotąd się utrzymuje, i dobitna instrukcya o zamiarach rządu centralnego, którćto zamiary, jak to nam jest wiadome, dążą do udzielania równéj opieki, i wymierzania jednostajnéj sprawiedliwości dla wszystkich klass mieszkańców.

Pokładamy w téj mierze ufność bez warunkową w środkach jakie JWPan obierze, i tuszymy jak najpomyślniejszych skutków z missyi jego w pośród nas. Wszakże nie możemy zataić, iż podług jednomyślnego mniemania całego kraju, niepodobna jest znacznéj części urzędnikom obwodowym, szczególnie w cyrkułach Zachodnich; niepodobna już jest im wrócić na prostą drogę, dla udziału jaki mieli w systemie postępowania przyjętym w skutku nieszczęśliwych tegorocznych wypadków. Nie można się spodziewać skutków pomyślnych z nauk tego, który dziś nauczałby zupełnie wbrew przeciwne rzeczy własnym swym wczorajszym naukom; niepodobna jest karać dzisiaj to, co się wczoraj usprawiedliwiało; wyznawać raz te, to znowu zupełnie przeciwne dążenia. Niepodobna jest zaprzeć się swojéj przeszłości, tém bardziéj, gdy ta wyryta jest tak krwawym rylcem. To też widzimy codziennie, iż ci z urzędników cyrkułowych, którzy teraz postępują w duchu przeciwnym ich poprzedniemu postępowaniu, zmuszeni są odbierać od włościan ciągłe i gorzkie wyrzuty o niekonsekwentności rządu, i o zawiedzionych swych nadziejach; widzimy to codziennie, iż chłop niepojmuje téj ich nagłéj zmiany, i przypisuje przekupstwu panów, to co jednakże jest tylko oznaką i zapowiednią, że dawnym zasadom rządu austryackiego wrócona będzie znowu w Galicyi zupełna ich moc. Sami nawet dziedzice nie mogą z ufnością oczekiwać przywrócenia porządku i spokojności od tych, którzy przedtém wzięli byli sobie za główne zadanie obalić ów porządek i spokojność, i którzy wszystkiemi siłami starali się lud wiejski przeciw tymże dziedzicom podniecić. Dziedzice nie mogą się spodziewać aby przywiedzenie ich poddanych do regularnego uiszczania się z powinności mogło bydź dziełem tych urzędników, którzy sami zerwali węzły posłuszeństwa między zwierzchnością a poddanymi, którzy poczęści sami pokazywali chłopom w perspektywie nadzieję uwolnienia zupełnego od wszelkich powinności, bez żadnego wynagrodzenia dla panów; lub którzy, jeśli nie to, to przynajmniéj zmniejszenie tychże powinności uznawali być najpiękniejszém dążeniem ich urzędniczéj czynności. Tém mniéj mogą ciż dziedzice wierzyć w bezstronne wyśledzenie zbrodni okropnych dokonanych téj zimy (1846) przez zbestwiałą tłuszczę, dopoki na te śledzenia ciż sami urzędnicy wpływ wywierać będą, którzy się nie wstydzili zalecać rządowi morderców i rabusiów, jako ludzi którzy zachowali całą prowincyę dla Austryi. Owoż teraz dziedzice, a z nimi kraj cały, wyraźne tylko potępienie przez władzę państwa zbrodni popełnionych, i przykładne ukaranie będą uważali za rzeczywistą rękojmie że ich życie, ich własność, ich prawa, przynajmniéj na przyszłość, będą zostawały pod opieką prawa, i że się na nie bezkarnie targnąć nie będzie można. Opinia publiczna wskazuje za główną przyczynę obecnego rozprzężenia społecznego, od sześciu już miesięcy trwającą bezkarność tych zbrodni.

Opinia publiczna tém mniéj pojmuje tę bezkarność, iż względem obwinionych innéj kategoryi ona nie ma miejsca : owoż opinia domaga się równéj sprawiedliwości, jednakowego traktowania dla wszystkich obwinionych.

Popieramy to nasze przekonanie głośno, tém śmieléj iż ono w naszém widzeniu rzeczy, spotyka się z dobrze zrozumianym interessem rządu. Wynurzamy tu skargi dziedziców w ogólności, lecz nie idzie koniecznie zatém, aby wszystkie uciemiężenia, które tu do wiadomości JWPana przynosimy, spotkały każdego z podpisanych z osobna, — gdyż my dobro powszechne daleko wyżéj stawiemy, nad wszelki interes osobisty, a o exystencyi złego, na które się skarżymy, wszyscy głęboko jesteśmy przeświadczeni. Wynurzamy nasze życzenia tak otwarcie w tém przekonaniu, że nie żądamy tu nic nadto, co rząd winien jest samemu sobie, a także i dla tego, iż nie możemy pojąć rządu bez zaufania między rządzącymi, i że niewątpimy o powrócie tego zaufania, równie jak o powrócie słuszności i zachowania prawności.

Kraj, JW Hrabio, wzdycha do spokojności, wygląda z upragnieniem rękojmi téj spokojności i niewątpi iż rękojmie te będą jego udziałem, odkąd Najjaśniejszy Pan będzie przez Pana Hrabiego dokładnie poinformowany o rzeczywistym stanie rzeczy.

(Następują podpisy.)

Proszeni jesteśmy ogłosić następujące sprawozdanie :

Suskrybcya i wydatek na pomnik grobowy ś. p. Generała Małachowskiego.

Dochod. Według poprzedniéj listy, po sprostowaniu pomyłek, było . . . . fr.	3,578	15
Nadesłano z Ameryki : Browiński fr. 5, F. Liskowski fr. 5, Pragoff fr. 10, razem.	20	»
Ogólny dochod. . . .	3,598	15
Wydatek. *a*) Zakupienie na wieczność dwóch placów na cmentarzu w Chantilly, pod N^{mi}. 29 i 30.	240	35
b) Wymurowanie grobu, danie bruku na spodzie i poprawy mularskie przy stawieniu pomnika. . .	120	»
c) Zakupienie sztachet tymczasowych drewnianych, dwie akacye, dwa cyprysy, sprowadzenie i postawienie sztachet żelaznych, oraz krzyż żelazny.	77	15
d) Koszta kościelne nabożeństwa przy inauguracyi pomnika, szwajcar, odźwierny i t. p.	82	»
e) Druki listów inwitacyjnych, przełożenie Żywota Generała z Dziennika Narodowego na broszurę, odbicie, papier, rozsyłki, korrespondencye, poczta i porto pieniędzy.	80	80
f) Wyrobienie i postawienie pomnika przez rodaka artystę, Władysława Oleszczyńskiego	2,200	»
Ogólny wydatek. . . .	2,800	30
Pozostaje więc w kassie Kommissyi.	798	85

Z pozostałości przeznaczonéj na druk Żywota Generała Małachowskiego w języku francuzkim, i inne druki, oraz na odbicie portretu, wysztychowanie rysu pomnika, Kommissya, po zupełném ukończeniu czynności, zda sprawę Emigracyi.

Versailles, d. 8 Lipca 1847 r.

Jeden z kommissarzy : W. Zwierkowski.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Gazeta Wezerska. O prześladowaniu jakiém Rossya ściga propagandę Pansławizmu w Austryi objawionėm przez Gazetę Augzburgską, Gazeta Hejdelrbergska wyraża się w sposób następujący : « C'est trop tôt ! le pauvre Katakazy..... il le payera », mówił Xiąże Kozłów w Paryżu, z okoliczności rewolucyi Septembrowéj w Grecyi ; — przepowiednia się sprawdziła. Katakazy zapłacił,— został odwołany. Teraz w szereg odpłat, wstąpili Kulesza i inni professorowie moskiewscy, którzy udawszy się w celu naukowym za granicę, Pansławizm carsko-moskiewski propagowali. Rząd Austryacki odkrył ich sprawę, poskarżył się przed Carem, który rozkazał najsurowsze śledztwo przeciwko tym ideologom, którzy w Peterzburgskiem więzieniu siedzą.

To jest bardzo naturalnie, dlaczego tak niezgrabnie na uczynku złapać się dali. Tak zawsze Moskwa postępuje gdy jéj plany i agentów odkryją, zwykle ich poświęca. Co jest pewném, to to, że minister Uwarów zawezwał wszystkich professorów Uniwersytetów i nakazał im zobowiązać się pismiennie, że z katedr swoich Pansławizmu propagować nie będą. Co jest także pewném , to że Car miał wpaść w gniew wielki na owych propagandzistów. Czy korespondent Augzburgskiéj Gazety w swéj dobréj wierze mniema, że Pan Kulesza i jego wspólnicy (wszyscy urzędnicy Cara) z swego własnego popędu działali i że rząd moskiewski dopiero o téj sprawie dowiedział się od mocarstw zagranicznych? Nie wie o tém że w pismach peterzburskich peryodycznych Pansławizm gra rolę głównę; nie wie o Dubrowskiego *Jutrzni* wydawanéj w Warszawie, nie wie jak Hrabia Gurowski i Xiąże Mirski za propagowanie tych pryncypiów uzyskali ułaskawienie? Czyż to dopiero tylko stało się wiadomém, i czy godzi się udawać zdziwienie? Kto zna dążności peterzburskie, ten łatwo sobie wytłómaczy szczerość gniewu Mikołaja. O ile miało znaczenia odwołanie Katakazego za jego praktyki w Grecyi, o tyle śledztwo na Kuleszę i jego wspólników nakazane za ich roboty w krajach Słowiańskich. Moskale będą ciągle jak dawniéj jeździć do Austryi w celu doskonalenia się naukowego a w Uniwersytetach moskiewskich nie przestaną uczyć, że Światosław nad Bulgaryą panował, jak tego dowodzi Bizantyński Dyakon Leo. Lecz Bizantyński Dyakon Leo naucza także, iż Rusini byli wolnymi, że niecierpieli kar cielesnych i mieli prawo odsadzać od tronu Xiążęta swoje; ale o tém uczeni przemilczają i aby uczący się dowiedzieć się nie mogli, klasyczni filologowie stosowne przedsiewzięli środki.

— *Merkury Szwabski.* Ze Lwowa, 5 Lipca. Od niejakiego czasu mnóstwo żydów rossyjskich szuka schronienia w naszym kraju, z powodu środków przedsięwziętych przez rząd rossyjski względem odbywania obrządku ich religii.

Przez te emigracye ludność żydowska galicyjska powiększyła się o siódmą część. Rząd nasz postanowił tymi przychodniami zaludnić Bukowinę, która dotąd bardzo jest ubogą w mieszkańców.

— *Portofolio.* Cesarz Mikołaj przedsięwziął wykonać dzieło ważne pod względem strategicznym. Plan ten ma na celu połączenie trzech stolic Warszawy, Moskwy i Petersburga, drogą żelazną. Linia ta któréj początkiem ma być szaniec przedmostowy warszawski, stanowić będzie system obronny dawnego Królestwa Polskiego, według tego iak go Mikołaj ustanowił po roku 1830. Zakreślenie wspomnionéj linii nie jest ieszcze zdecydowane. Dwa projekta przedstawiono Carowi do zatwierdzenia. Jeden zasadza się na przeprowadzeniu linii przez cztery twierdze dawnego królestwa : Warszawę, Modlin, Demblin i Brześć-Litewski, przez Smoleńsk do Moskwy i Petersburga. Drugi, mniéj kosztowny, w prostym kierunku, od Warszawy przez Siedlce, Brześć-Litewski, Smoleńsk, Moskwę do Petersburga. Według tego ostatniego planu, twierdze dawnego Polskiego Królestwa byłyby połączone z główną linią przez odnogi drogi żelaznéj.

W obydwóch wypadkach debarkader byłby zbudowany na Pradze. Wiadomo że Suwarow wziął to przedmieście szturmem w r. 1794, że Napoleon w r. 1807, a Polacy w r. 1830 zbudowali w nim szaniec przedmostowy. Przedmieście to położone na prawym brzegu Wisły, połączone jest z Warszawą mostem na łyżwach wystawionym.

Kraj przez który będzie przechodzić linia drogi żelaznéj jest płaski, wydatki więc na budowę nie będą wielkie. Droga żelazna z Warszawy do Austryi, otwarta już oddawna do Częstochowy, ma być wkrótce otworzoną aż do granicy. Wyszło już ogłoszenie o ukończeniu ostatniéj stacyi. To postawi Warszawę w komunikacyi z drogami żelaznemi Prus i Austryi. Tym sposobem za lat kilka będzie można podróżować drogami żelaznemi z Moskwy i Petersburga, do Oceanu i morza Śródziemnego.

— *Gazeta Powszechna Niemiecka.* Od granic Xięztwa Poznańskiego. — Już półtora roku prawie upłynęło od ostatniego polskiego powstania , a dotąd nietylko Galicya , lecz nawet Poznańskie uspokojoném nie zostało. Ciągle polscy powstańcy pokazują się w lasach i garnizony niewielkie zmuszone są do ciągłego patrolowania i chwytania burzycieli, którzy nie bez oporu aresztować się dają. Niedawno się zdarzyło , że w podobnéj okoliczności pruski oficer dostał kontuzyi i długi czas służby pełnić nie mógł. Nie roztropne więc wznoszą się krzyki za amnestyą dla poznańskich obwinionych. Znany jest rząd pruski ze swéj łaskawości , i nie raz dał onéj dowody na korzyść Polaków. Lecz gdy Polacy pokazują się niepoprawni , powinnością jest rządu wymierzyć sprawiedliwość, gdyż amnestya do nowych tylko mogłaby prowadzić przestępstw. Gdyby sprzysiężeni uzyskali amnestyą , znowuby za kilka lat pokoj, własność i życie spokojnych mieszkańców byłyby na niebezpieczeństwo wystawione... Emigracya Polska w Bruxelli i Paryżu cieszyć się z tego powinna , jest to w jéj interessie. Leży to w charakterze Polaków, że tylko postrachem i surowością można ich utrzymać w porządku. Kto im silny stawia odpór, znajduje ich skruszonych i posłusznych. O tém wie każdy co miał z Polakami do czynienia. Że wymiar ten sprawiedliwości nie będzie drakoński, jest nam rękojmią ludzkość naszego prawodawstwa i króla.

— Piszą z Berlina, że kilku adwokatów z nad Renu którzy się podjęli obrony Polaków odjechali, nie mając żadnéj nadziei obronienia takowych, na gruncie na którym obwinieni chcieliby postawić obronę. Polacy nic nie chcą ustąpić ze swych praw i zaprzeć się swych pojęć i nadziei o Polszcze ; adwokaci na tym gruncie ich bronić nie chcą, bo by to było na próżno, a oni obrony na innym nie przyjmują.

— P. Antoni Oleszczyński wykończył prześliczną rycinę przedstawiającą zegarek ofiarowany lordowi Dudley Stuart, od Emigracyi Polskiéj. Jeżeli zegarek jest arcydziełem zegarmistrzostwa, to rycina jest niemniéj arcydziełem sztycharstwa.

— Dnia 15 b. m. umarła w Neuilly, przy Paryżu, Hrabini de la Roche-Pouchin, córka Xięcia Konstantego, a synowica Xięcia Adama Crartoryskich.

W Biórze Interesów Polskich , przy ulicy St-Honoré , 385, znajdują się do nabycia świeżo odbite medalioniki z wizerunkiem Matki Boskiéj Częstochowskiéj z jednéj strony, a Piusa IX z drugiéj. — Medalioniki te wykonał Pan de Longeuil , który świeżo za prace swoje wynagrodzonym został medalem od Ojca Ś.

Cena medalioników dla Emigracyi : tuzin . . fr. 1.

Sztuka pojedyncza . . . . c. 10

Dostać można w Xięgarni Polskiéj , przy ulicy Seine St-Germain , 16, po cenie fr. 4. — POLSKA , *Ogólny zarys przyczyn wzrostu i upadku dawnego Państwa Polskiego,* z mappą i obrazem synoptycznym dziejów polskich , przez Oskara Żebrowskiego.

Przyjaciele i towarzysze broni ś. p. Półkownika *Kazimierza Paszkowicza* , dowódcy półku 13go piechoty liniowéj Wojsk Polskich , zmarłego na dniu 29 lipca 1845 w Paryżu , mają zaszczyt zapraszać Szanownych Braci na Nabożeństwo żałobne za duszę jego w kościele Ś. Rocha , w dniu 29 Lipca t. r. o godzinie 11 rannéj odbyć się mające , następnie na obrzęd położenia napisu na grobowcu zmarłego na cmentarzu Montmartre.

Redaktor Naczelny : J. F. KOŁOSOWSKI.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.